

ANTONI AGOPSZOWICZ

PRAWO WYDOBYWANIA KOPALIN

I

Zacznę od powołania się na autorytet: w *Zarysie prawa rzeczowego* prof. J. Wasilkowski pisze: „... art. 8 Konstytucji PRL nie jest normą nacjonalizacyjną. Zawarta w nim wzmianka o złożach mineralnych, jako jednym ze składników mienia ogólnonarodowego, nie może być tłumaczona w ten sposób, że z chwilą wejścia Konstytucji w życie wszelkie złoża kopalin stały się własnością państwa. Zagadnienie należy zatem do zwykłego ustawodawstwa [...]. Wprowadzie art. 4 prawa górniczego postanawia, iż z zastrzeżeniem przewidzianych w ustawie wyjątków prawo wydobywania kopalin przysługuje wyłącznie państwu, przepis ten nie uzasadnia jednak wniosku, iż samo złożo kopalin należy zawsze do państwa [...] Z chwilą uchylenia prawa górniczego z 1930 r. powstała w naszym ustawodawstwie istotna luka, której mogłaby zapobiec nowelizacja dekretu o prawie rzeczowym”¹,

Niech cytat ten posłuży zarówno za rys historyczny — nie sposób bowiem w ramach niniejszego artykułu poświęcić temu zagadnieniu więcej uwagi, jak i za punkt wyjścia do dalszych rozważań. Można założyć, że myśl ta nie była obca ustawodawcy, że miał ją na uwadze zastępując prawo rzeczowe z r. 1946 kodeksem cywilnym, że zatem wspomniana luka została usunięta. Spróbujmy zbadać, czy tak istotnie się stało.

Zanim jednak tę próbę podejmę, chciałbym wyjaśnić w jakim sensie zamierzam się posługiwać pewnymi pojęciami, z których nie wszystkie zostały przez prawo zdefiniowane, a wszystkie prawie są kontrowersyjne. Jako pierwsze następuje się pytanie, co należy rozumieć przez pojęcie „kopaliny”. Po raz pierwszy pojawiło się ono w prawie górniczym w r. 1953 i zastąpiło pojęcie minerału. O tym ostatnim wiedzieliśmy, że jest to skałotwórczy pierwiastek lub związek chemiczny. O kopalinie natomiast nie wiemy nic. Semantyczne znaczenie wyrazu wskazuje na to, że chodzi o każde ciało stałe, tj. takie, które można kopać, a więc

¹ J. Wasilkowski, *Zarys prawa rzeczowego*, Warszawa 1963, s. 82 i n. Odmienne E. Iserzon, *Prawo państwa do dysponowania kopalinami*, Annales Universitatis Marie Curie-Skłodowska, Sectio G. Vol. IV 3, Lublin 1957, s. 237 i n.

odspajać od złoża. Zaraz jednak rodzi się wątpliwość, czy można tym pojęciem objąć ciała ciekłe i gazowe. Na to zaś pytanie trzeba, wbrew wspomnianemu semantycznemu znaczeniu wyrazu, udzielić odpowiedzi twierdzącej, powołując się na rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 III 1962 r.², które wśród kopalin poddanych prawu górnictwu wymienia ciała ciekłe i gazowe, lub na zarządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 8 III 1963 r.³, które *expressis verbis* nazywa wody lecznicze kopalinami.

Nie tu jednak kończą się wątpliwości. W literaturze znajdujemy pogląd, że „minerał, który wprawdzie znajduje się w złożu naturalnym, ale ze względu na swój skład lub sposób ułożenia w złożu nie nadaje się do eksploatacji dla celów gospodarczych przez górnictwo, nie przestaje być przez to minerałem, ale nie jest kopaliną w rozumieniu prawa górniczego”⁴. Pogląd ten nie znajduje dostatecznego uzasadnienia w postanowieniach prawa górniczego, a całkowicie odmienny wniosek wynika — moim zdaniem — z treści art. 1 ust. 4 tego prawa. Czytamy tam bowiem, że „Rada Ministrów ustala w drodze rozporządzenia kopaliny, których wydobywanie [...] podlega prawu górnictwu”. Najpierw więc musi istnieć kopalina, a potem dopiero może być rozważany problem, czy wydobywanie tej kopaliny podlega albo nie podlega prawu górnictwu. Odpowiedź na to pytanie nie musi być bynajmniej jednoznaczna, skoro wydobywanie wielu kopalin dopiero wtedy podlega prawu górnictwu, gdy nadają się do technicznego uzyskiwania z nich określonych związków chemicznych lub przemysłowej eksploatacji⁵.

Zdaniem innego z autorów, „kopaliną [...] są wszystkie minerały lub skały występujące w ilości lub jakości nadającej się do bezpośredniego wykorzystania gospodarczego lub do wykorzystania po przeróbce technologicznej”, ale nie są kopalinami „zarówno solanki jak i wody lecznicze, należy [je bowiem] traktować jako wody podziemne a nie jako kopaliny”, wobec czego trzeba przyjąć, że „złożem kopaliny jest takie jej naturalne i sztuczne skupienie, którego eksploatacja może przynieść korzyść gospodarczą”⁶. Pogląd ten został wyrażony na tle prawa geologicznego. Okazuje się zatem, że pojęcie to użyte w dwóch pokrewnych tematycznie aktach normatywnych nie jest jednoznaczne, skoro stało się przedmiotem odnotowanej tu kontrowersji.

Na dodatek trudno uznać i ten pogląd za bezsporny. Wprawdzie

² W sprawie określenia kopalin, których wydobywanie podlega prawu górnictwu, oraz w sprawie wydobywania kopalin przez posiadacza powierzchni gruntu na własne potrzeby (Dz. U. nr 19, poz. 80).

³ W sprawie określenia wód leczniczych (kopalin), których wydobywanie podlega prawu górnictwu (M. P. nr 28, poz. 145).

⁴ T. Płodowski, *Prawo górnictwe*, Warszawa 1963, s. 80 i n.

⁵ Por. § 1 pkt 2, 3, 4, 6, 7, 9, 11, 12 i 14 rozporządzenia z dnia 16 III 1962 r.

⁶ Z. Żółtkowski, *Prawo geologiczne*, Warszawa 1964, s. 223.

istotnie treść art. 1 ust. 1 pr. geolog, może uzasadnić dystynkcję pomiędzy złożami kopalin i wodami podziemnymi, jednakże proponowana definicja kopaliny nawet przy uwzględnianiu powyższej dystynkcji jest nie do przyjęcia. Jeżeli bowiem przepisy prawa geologicznego „określają zasady prowadzenia prac geologicznych [...] w związku z poszukiwaniem i rozpoznawaniem złóż kopalin”, to zakłada się, że złoża takie istnieją i są złożami kopalin niezależnie do tego, jaka jest ich ilość i czy nadawać się one będą do wykorzystania gospodarczego, albowiem mogą one być poszukiwane wyłącznie np. w celu poznania budowy geologicznej kraju. Ponadto semantyczne znaczenie wyrazu — poszukiwanie — zakłada, że przedmiot tej czynności istnieje, nie byłoby bowiem sensu poszukiwać czegoś, o czym wiadomo, że nie istnieje. Z treści art. 2 ust. 2 pkt 1 wynika natomiast chyba bezsporny wniosek, że kopaliny są kopalinami niezależnie od tego, czy wydobywanie ich podlega prawu górnictwu, czy też nie.

Z kolei należy zwrócić uwagę na równie trudne do zdefiniowania pojęcie, jakim jest „grunt”. Jeżeli przyjmiemy, że gruntem są utwory tworzące zewnętrzną warstwę skorupy ziemskiej, to zabraknie nam przesłanek, przy pomocy których można by w gruncie wyodrębnić złoża kopalin⁷. Co więcej, gdyby się ograniczyć tylko do wykładni gramatycznej, wówczas należałoby przyjąć, że są to dwa pojęcia, które się wzajemnie pokrywają. Jeżeli bowiem pod pojęcie kopaliny podstawimy pojęcie minerału, to nie znajdziemy takiej części gruntu, która nie byłaby pierwiastkiem lub związkem chemicznym, albo skupiskiem pierwiastków lub związków chemicznych określonego rodzaju. Tak więc możemy odróżnić złożo minerału *A* od złoża minerału *B*, nie możemy jednak powiedzieć, że któreś z tych złóż nie jest gruntem lub kopaliną.

Uzmysłowienie sobie tych trudności ma nader istotne znaczenie w momencie gdy trzeba odpowiedzieć na pytanie, co to jest nieruchomości, bez względu bowiem na to, czy opowiemy się za geometrycznym wyobrażeniem nieruchomości⁸, czy też za funkcjonalnym, musimy zdać sobie z tego sprawę, że zawsze będzie to jakiś trójwymiarowy wycinek gruntu, a więc i kopalin. Nie do przyjęcia jest więc twierdzenie, że „prawne pojęcie nieruchomości, ustalone [...] przepisami prawa rzeczowego nie obejmuje żadnych kopalin”⁹, niczego innego obejmować bowiem ono nie może z wyjątkiem, przypadku, gdy chodzi o budynek lub jego część, stanowiącą odrębny od gruntu przedmiot własności. Wspomniany pogląd, wypowiedziany pod rządem prawa rzeczowego, nie wydaje się możliwy do utrzymania z uwagi na treść art. 46 § 1 i art. 143 k.c. Skoro bowiem

⁷ A. Agopszowicz, *W sprawie ujednoczenia przepisów o gospodarowaniu wnętrzem ziemi*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1965, nr 1, s. 83.

⁸ Por. art. 3 w zw. z art. 30 pr. rzecz. Por. J. Wasilkowski, op. cit., s. 79.

⁹ W. Pawlak, *Podstawowe systemy prawa górnictwa*, Poznań 1963, s. 49.

nieruchomościami są grunty stanowiące odrębne przedmioty własności¹⁰, skoro — pomijając inne wątpliwości wynikające z treści art. 143 k.c. — w granicach określonych przez społeczno-gospodarcze przeznaczenie gruntu własność gruntu rozciąga się na przestrzeń nad i pod jego powierzchnią, skoro równocześnie przepis ten nie uchybia, przepisom regulującym prawa do wód i kopalin, to zastrzeżenie takie może mieć sens tylko o tyle, o ile przyjmuje się, że w gruncie są lub przynajmniej mogą być kopaliny czy wody, co do których istnieją jakieś odrębne prawa. Jakie — to wspomniany przepis nie przesądza.

Na koniec należy zwrócić uwagę i na to, że w przedstawionym tu ujęciu złoża kopaliny w zasadzie nie może stanowić części składowej gruntu¹¹, lecz tylko część gruntu¹². Wprawdzie niezbyt fortunna formuła art. 53 § 1 k.c. może budzić w tym zakresie wątpliwości, ale na pewno nie rodził tych wątpliwości art. 13 § 1 pr. rzecz. Pomijając nawet wątpliwości wynikające z treści art. 53 § 1 k.c., pojęcie złoża kopaliny jako części składowej gruntu nie mieści się w definicji ustalonej art. 47 § 2 k.c. Mogłoby się bowiem przy takim założeniu okazać, że rzecz (nieruchomość) to są tylko jej części składowe, tymczasem z treści cytowanego przepisu wynika, że częścią składową może być tylko część całości i to taka, która nie może być od niej odłączona bez uszkodzenia lub istotnej zmiany całości albo bez uszkodzenia lub istotnej zmiany przedmiotu odłączonego. Jeżeli oddzielamy część gruntu, to pozostała część nie przestaje być gruntem, nie ulega zatem istotnej zmianie. Może się co prawda zdarzyć, że wskutek eksploatacji nieruchomość jako trójwymiarowa część gruntu przestanie istnieć, stanie się to jednak nie tyle wskutek uszkodzenia całości, ile wskutek pobrania z niej pożytków. O uszkodzeniu gruntu można by mówić, gdyby wbrew społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu prawa naruszono jego substancję. To zaś zagadnienie nie wchodzi w zakres naszych rozważań.

Na tle art. 46 § 1 k.c. wysunąłem tezę, że nieruchomościami w jego rozumieniu są tylko części powierzchniowej warstwy gruntu stanowiące odrębny przedmiot własności, że zatem własność mimo niejasnej dyspozycji art. 143 k.c. nie sięga dalej w głąb ziemi, poza jej powierzchniową warstwę, że jest to zatem nowa konstrukcja pojęcia nieruchomości, różniąca się od przyjętej w prawie rzeczowym. W ten sposób wprowadzony został podział na wnętrze ziemi i na powierzchniową warstwę gruntu, przy czym tylko ta ostatnia — jak się wydaje — może być przedmiotem stosunków wieloukładowych.

¹⁰ Wydaje mi się, że kontrowersję, czy rzecz może być uważana za przedmiot prawa podmiotowego, rozstrzyga w sensie pozytywnym art. 46 § 1 k.c.

¹¹ Tak A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1963, s. 198; W. Pawlak, op. cit., s. 72,

¹² Tak też trafnie art. 267 § 2 k.c.

Z kolei więc należy podjąć próbę ustalenia przesłanek, za pomocą których będzie można wykreślić granicę pomiędzy wspomnianą powierzchniową warstwą gruntu a wnętrzem ziemi. Nie jest w tym celu przydatne ani pojęcie gruntu, ani, pojęcie kopaliny. Tego już zapewne bliżej uzasadniać w tym miejscu nie trzeba. Art. 140 k.c. postanawia, że „w granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego właściciel może z wyłączeniem innych osób korzystać z rzeczy zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa, w szczególności może pobierać pożytki i inne dochody z rzeczy” oraz nią rozporządzać. W art. 143 mówi się natomiast o społeczno-gospodarczym przeznaczeniu gruntu. Powstaje pytanie, czy te dwie klauzule generalne mogą mieć odmienną treść. Jakkolwiek bowiem trafnie zwrócono uwagę na to, że w treści art. 143 k.c. brak powiązań tej klauzuli z zasadami współżycia społecznego i to już samo przez się mogłoby uzasadniać twierdzenie, że mamy do czynienia z dwoma klauzulami o różnej treści, ale w dodatku wykładnia gramatyczna nie dopuszcza, moim zdaniem, wniosku, że klauzulę o społeczno-gospodarczym przeznaczeniu należy odnieść w tym wypadku do prawa własności, a nie do gruntu¹³.

Powstaje więc pytanie, czy może istnieć różnica pomiędzy społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa własności nieruchomości a społeczno-gospodarczym przeznaczeniem przedmiotu tej własności, czy jeżeli taka różnica istnieje, to właściciel nieruchomości może korzystać z nieruchomości tylko w takim zakresie, w jakim społeczno-gospodarcze przeznaczenie jego prawa pokrywa się ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem przedmiotu tego prawa, czy wreszcie dyspozycje te mogą mieć jakieś znaczenie dla wyznaczenia granicy nieruchomości oddzielającej ją od wnętrza ziemi. Należy także zwrócić uwagę i na to, że art. 143 przeciwstawia dyspozycję zdania pierwszego zdaniu drugiemu, w którym mowa o prawach do wód i kopalin, a nie o społeczno-gospodarczym przeznaczeniu wód i kopalin.

Wydaje mi się, że rozwiązanie tych wszystkich wątpliwości jest tylko jedno. Nie jest chyba możliwe, ażeby mogła istnieć rozbieżność pomiędzy społeczno-gospodarczym przeznaczeniem nieruchomości i społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa własności tej nieruchomości. A oto przykład: jeżeli w planach zagospodarowania przestrzennego nieruchomości rolnej przeznaczona jest pod zabudowę, to rozbieżność pomiędzy społeczno-gospodarczym przeznaczeniem nieruchomości i społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa własności tej nieruchomości jest tylko pozorna. W istocie bowiem plan taki rodzi tylko ten skutek, iż określa treść prawa własności w tym sensie, że właściciel nie może korzystać z nieruchomości w sposób uniemożliwiający realizację tego planu. Rze-

¹³ Por. A. Stelmachowski, *Klauzule generalne w kodeksie cywilnym*, Państwo i Prawo 1965, nr 1, s. 8.

koma przeciwstawność ocen wynika z różnych punktów odniesienia, z których tylko jeden jest kategorią prawa cywilnego. Ocena społeczno-gospodarczego przeznaczenia może zatem dotyczyć — jak się wydaje — tylko treści prawa podmiotowego. Trzeba zatem przyjąć, że właściciel nie może korzystać z nieruchomości w takim zakresie, w jakim nie zezwala na to społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa własności. Trzeba też przyjąć, że istnieje wzajemna zależność pomiędzy zdaniem drugim art. 143 i dyspozycją art. 140 k.c, tzn. że treść prawa własności obejmuje prawa do wód i kopalin w takim zakresie, w jakim wynika to z prawa górniczego i prawa wodnego. Doszedłszy do powyższych ustaleń w dalszym jednak ciągu nie znajdujemy przesłanki, za pomocą której moglibyśmy wykreślić granicę pomiędzy nieruchomością a wnętrzem ziemi.

Nie znajdziemy też tej przesłanki w prawie wodnym. Wprawdzie art. 7 wprowadza podział na wody znajdujące się pod powierzchnią ziemi i na jej powierzchni, jednakże z art. 1 ust. 2 tego prawa wynika, że wody powierzchniowe to są wody znajdujące się na gruncie, nigdy zaś wody znajdujące się w gruncie, nawet w jego powierzchniowej warstwie. Nigdy też wody znajdujące się w gruncie nie mogą być przedmiotem własności innej niż państwowa, jak to stanowi art. 1 ust. 1 cytowanego prawa, z czego wynika, że treścią innego prawa własności niż własność państwowa nie może być nigdy prawo do korzystania z wody znajdującej się w gruncie. Jakie stąd wynikają wątpliwości miałem okazję wskazać już w innym miejscu¹⁴. Jeżeli więc właściciel nieruchomości (gruntu wg art. 36 ust. 1 pr. wodn.) niepaństwowej może z mocy art. 36 ust. 1 prawa wodnego korzystać w sposób zwykły z wody znajdującej się w jego gruncie, to uprawnienie to należy uznać za prawo *ex lege* związane z własnością nieruchomości. Istota tego prawa jest bliska użytkowaniu, ciężącemu z mocy ustawy na rzeczy cudzej. Od użytkowania różni się tylko tym, iż prawo to nie powstaje przez czynność prawną, ma natomiast za przedmiot rzecz — albowiem wbrew rozpowszechnionym poglądom za rzeczy uważam wyodrębnione złoża minerałów¹⁵ — i polega na pobieraniu jej pożytków.

Z kolei więc należy naszą uwagę zwrócić na art. 4 pr. gór., który postanawia, że prawo wydobywania kopalin służy wyłącznie państwu, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej. Jest to jeden z najbardziej kontrowersyjnych przepisów w literaturze przedmiotu. Pozornie jasny, rodzi sze-

¹⁴ Por. przepis 7.

¹⁵ Por. A. Wolter, *op. cit.*, s. 190. Być może, że kontrowersja jest tu pozorna, autor nie wyjaśnia bowiem, czy ma na myśli wyodrębnione złoża minerałów, czy złoża w ogóle, nie można by bowiem uważać za nieruchomość i powierzchniowej warstwy gruntu, jeżeli jej część nie zostanie wyodrębniona jako przedmiot prawa. Formalnie wyodrębnienie części gruntu jest przesłanką konieczną do uznania, iż stanowi on rzecz nieruchomą w rozumieniu art. 46 § 1 k.c.

reg wątpliwości. Powstaje przede wszystkim pytanie, czy wyłącznie prawo państwa do wydobywania kopalin dotyczy wszystkich kopalin, czy tylko poddanych prawu górnictwu? „Czy ustawodawca ma tu na myśli zasadę wyłącznej własności złóż, czy też raczej — co wydaje się bardziej prawdopodobne — państwowy monopol określonej działalności gospodarczej”¹⁶. Czy też należy przyjąć, że nastąpiło upaństwowienie prawa do wydobywania kopalin, wskutek czego stało się ono prawem podmiotowym, samoistnym, niezależnym od własności gruntu?¹⁷.

Spróbujmy ustosunkować się do tych zagadnień. Wydaje mi się przede wszystkim, że zasada wypowiedziana w art. 4 pr. górn. dotyczy wszystkich kopalin, a nie tylko tych, które poddane zostały prawu górnictwu¹⁸, że jest to zasada naczelną, nawiązująca do art. 8 Konstytucji¹⁹, która tylko wskutek wadliwej techniki legislacyjnej nie została wypowiedziana w art. 1. Należy bowiem podkreślić, że wspomniany art. 8 Konstytucji nie wprowadza dystynkcji pomiędzy kopalinami poddanymi i nie poddanymi prawu górnictwu, podobnie jak nie czyni tego art. 4 prawa górniczego. Jeżeli z mocy art. 1 ust. 4 pr. górn. Rada Ministrów może ustalić w drodze rozporządzenia kopaliny, których wydobywanie jemu podlega, to korzysta ona tylko z uprawnień płynących z art. 4. Ograniczenie dyspozycji tego przepisu do kopalin poddanych prawu górnictwu wymagałoby wymienienia w ustawie tych kopalin. Skoro bowiem jest bezsporne przynajmniej to, że właściciel nie może wydobywać kopalin ze swego gruntu gdy prawo to służy wyłącznie państwu, to w konsekwencji trzeba by przyjąć nader wątpliwą tezę, że treść niepaństwowej własności gruntowej może być bądź szersza, bądź węższa, albo w ogóle przestać istnieć w zależności od swobodnego uznania Rady Ministrów. W tym zakresie więc Rada Ministrów może być nie ograniczona, tylko przy założeniu, że prawo wydobywania wszystkich kopalin służy wyłącznie państwu. Uczynienie zaś użytku z tego prawa w stosunku do części kopalin ma ten skutek, że pozwala na skonkretyzowanie treści prawa do złoża określonej kopaliny albo do wydzielonej części tego złoża, a nadto poddaje proces eksploatacji złoża szczególnemu reżimowi.

Rozwiązanie to zmusza jednakże do odrzucenia sugestywnej konstrukcji — której sam byłem zwolennikiem — samoistnego, podmiotowego, niezależnego od własności prawa do wydobywania kopalin, albowiem przyjęcie tej konstrukcji unicestwiłoby w ogóle wszelkie prawa własności nieruchomości gruntowych. Wniosek taki jest prostą konsekwencją tezy, że kopaliny i grunt to są w zasadzie pojęcia jednoznaczne oraz że treść prawa do wydobywania kopalin może być tak szeroka, że pochłonie

¹⁶ J. Wasilkowski, op. cit., s. 45.

¹⁷ W. Pawlak, op. cit., s. 150 i 158.

¹⁸ Odmienne T. Płodowski, op. cit., s. 119; tak, jak się wydaje, W. Pawlak, op. cit., s. 159.

¹⁹ Tak T. Płodowski, op. cit., s. 118 i n.

uprawnienia płynące z własności gruntowej. Przeciwno wspomnianej konstrukcji przemawia moim zdaniem i to, iż nie ma w prawie polskim przepisów, wystarczająco ją uzasadniających. Gdybyśmy rozpatrywali układ stosunków unormowanych kodeksem cywilnym jako układ zamknięty, wówczas nie można by uzasadnić tezy, że istnieją pod jego rządem dwa oddzielne, niezależne od siebie, samoistne, podmiotowe prawa do tej samej przestrzeni — prawo własności i prawo wydobywania kopalin. Dyspozycja art. 4 prawa górniczego to zbyt mało, ażeby przyjąć i akceptować tezę przeciwną.

Nie oznacza to bynajmniej, że z konieczności należy przyjąć tezę o państwowym monopolu obejmującym określoną działalność gospodarczą. Jeżeli negujemy konstrukcję samoistnego prawa do wydobywania kopalin niezależnego od prawa własności, to tym samym trzeba odrzucić koncepcję upaństwowienia tego prawa. Nie może zaś chodzić o monopol działalności wydobywczej, jak to trafnie podkreślono w literaturze²⁰, albowiem nic nie wskazuje na to, ażeby dyspozycję art. 4 pr. górn. należało do tej działalności ograniczyć. Trzeba też zważyć, że treść tego prawa zezwala na oddziaływanie na nieruchomości sąsiednie ponad przeciętną miarę, określoną w art. 144 k.c. W braku dyspozycji podobnej do art. 20 prawa przemysłowego nie można by właścicielowi nieruchomości sąsiedniej odmówić skargi negatoryjnej w przypadku przekroczenia tej przeciętnej miary, przy założeniu, że sprawca tego przekroczenia działa tylko w ramach monopolu określającego działalność wydobywczą. Gdyby wreszcie ustawodawca uznał taką konstrukcję za wystarczającą, wtedy byłby ją zapewne zastosował również w prawie wodnym.

Nie może też być — jak się wydaje — mowy o monopolu polegającym na upaństwowieniu części uprawnień płynących z własności gruntowej, albowiem z dyspozycji art. 4 pr. górn. wynika a contrario co najwyżej wniosek, że treść niepaństwowej własności gruntowej nie obejmuje prawa do wydobywania kopalin. Jest to — jak mi się wydaje — nowa myśl, która być może zasługuje na uwagę.

W ten sposób dochodzimy też do przesłanki, która pozwala — aczkolwiek bardzo nieprecyzyjnie — wykreślić granicę pomiędzy powierzchnią warstwą gruntu a wnętrzem ziemi. Jeżeli bowiem społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa gruntowej własności niepaństwowej nie może być wydobywanie kopalin, to własność ta może sięgać tylko tak daleko w głąb ziemi, jak to jest konieczne celem zadośćuczynienia społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu tego prawa z wyłączeniem wydobywania kopalin. Nie da się oczywiście taksatywnie wymienić wszystkich innych sposobów korzystania z nieruchomości gruntowych. W większości

²⁰ W. Pawlak, op. cit., s. 155.

będą to grunty glebowe albo budowlane. W pierwszym zatem wypadku granica ta, powinna być wykreślona na takiej głębokości, z jakiej roślinność jeszcze czerpie wodę. W drugim wypadku powinna obejmować grunty współpracujące z obiektem budowlanym lub go tworzące²¹. Gruntowa własność państwowa obejmuje, rzecz jasna, wszystkie złoża kopalin w głębi ziemi, które zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa państwo wydobywa lub zamierza wydobywać. Treść tego prawa nie jest zawsze jednoznaczna, gdyż zależy ona od tego, czy chodzi o wydobywanie kopalin poddanych lub nie poddanych prawu górnictwu; zastrzega ono bowiem wydobywanie kopalin wyłącznie dla państwa, jednakże szczególne skutki wiąże tylko z wydobywaniem kopalin poddanych prawu górnictwu.

Jakie konsekwencje rodzi przyjęte tu rozwiązanie w badanej przez nas dziedzinie? Nie ma — moim zdaniem — podstawy do przyjęcia, że złoża kopalin — z wyjątkiem wód — znajdujące się w granicach przestrzennych niepaństwowych nieruchomości gruntowych są własnością państwa. Nie stanowi tego żaden przepis prawa i tylko wyjątek w odniesieniu do wód znajdujących się w gruncie unormowany został wyraźnie w sposób odrębny. Jeżeli więc w niepaństwowej nieruchomości gruntowej znajdują się kopaliny, które państwo zamierza wydobywać, to nie nabywa ono przez to samo ani prawa własności tych kopalin, ani nieruchomości. Musi zatem taką nieruchomość nabyć lub ją wywłaszczyć, albowiem pod rządem kodeksu cywilnego państwo nie może powołać się na przepis uprawniający je do działania w takiej głębokości, że nie zagrażałoby to uzasadnionym interesom właściciela (por. art. 30 zdanie 2 pr. rzecz.). Zasada wyrażona w art. 4 pr. górn. — jak już wspomniałem — rodzi tylko ten skutek, że właściciel nieruchomości niepaństwowej nie może z niej wydobywać kopalin. Od zasady tej istnieją wyjątki, o czym jednak później.

Ażeby przedstawiony dotychczas obraz był pełniejszy, trzeba z kolei naszą uwagę poświęcić instytucji obszaru górniczego. Stosownie do art. 12 ust. 1 pr. górn. określa on przestrzeń, w granicach której przedsiębiorstwo górnictwo uprawnione jest do wydobywania oznaczonej kopaliny ze złoża. Powstaje pytanie — jaka jest funkcja tej instytucji? Czy da się stwierdzić przesłanki wspólne pojęciu nieruchomości i pojęciu obszaru górniczego? Poglądy prezentowane w literaturze zgodne są w zasadzie co do tego, że obszar górniczy nie jest przedmiotem prawa²². Czy można

²¹ Por. J. Gubecki i J. Sysak, *Geologia inżynierska*, Warszawa 1960, s. 29.

²² Tak T. Płodowski, *Zagospodarowanie i zabudowa terenów eksploatacji górniczej*, Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego 1963, nr 10, s. 272; A. Wasilewski, *Zagadnienie odpowiedzialności za szkodę górniczą*, Państwo i Prawo 1963, nr 11, s. 766 i n. Jednakże w innym miejscu T. Płodowski pisze, że „obszar górniczy jest jednostką do prawnej i przestrzennej organizacji eksploatacji złoża,

uznać je za trafne? Jeżeli przyjmujemy, że prawo do wydobywania kopaliny jest treścią państwowej własności gruntowej, że w dodatku szczególne skutki wiążą się z tym prawem o tyle, o ile dotyczy ono kopaliny poddanych prawu górnictwu, to konkretyzacji może ono ulec dopiero wtedy, gdy określony będzie podmiot, przedmiot i jego treść.

Podobną funkcję spełnia nieruchomości jako wyodrębniona przestrzeń w powierzchniowej warstwie gruntu. Dopiero z chwilą jej wyodrębnienia konkretyzuje się prawo własności do tej nieruchomości. Jak długo to nie nastąpi, tak długo możemy mówić o własności w znaczeniu konstytucyjnym; w rozumieniu cywilno-prawnym posługujemy się tym pojęciem dla oznaczenia tylko „jednej ze społecznych form apriopriacji, mianowicie formy podstawowej, w której obrębie i za której pośrednictwem jednostka, grupa jednostek lub cały naród w osobie państwa dysponuje faktycznie i prawnie materialnymi częściami przyrody traktowanymi jako rzeczy w znaczeniu prawnym”²³. Jeżeli więc nie można ustalić treści własności bez wyodrębnienia przedmiotu tego prawa, tj. rzeczy w znaczeniu prawnym, tak też nie można ustalić treści prawa do wydobywania kopaliny bez wyodrębnienia przedmiotu tego prawa, tj. obszaru górniczego. Z porównania tego wynika analogia pomiędzy pojęciem nieruchomości a pojęciem obszaru górniczego. Jedno i drugie stanowi wyodrębnioną przestrzeń w gruncie, jedno i drugie jest przedmiotem prawa, jedno i drugie musi istnieć obok siebie, ażeby można było ustalić tę część treści państwowej, gruntowej, z którą prawo wiąże szczególny skutek prawny. Różnica polega jedynie na tym, że obszar górnicy nie musi być częścią powierzchni ziemi oraz że stanowi wyodrębniony przedmiot części uprawnień płynących z państwowej własności gruntowej lub też przedmiot, w stosunku do którego ograniczeniu ulega treść niepaństwowej własności gruntowej.

Konsekwencją tych rozważań będzie wniosek, że tylko podmiot wykonujący uprawnienia w zakresie wyłącznego prawa do wydobywania oznaczonej kopaliny ze złoża w granicach określonego obszaru górniczego może być uznany za przedsiębiorstwo górnicze (por. art. 22 w zw. z art. 12 ust. 1 pr. górn.)²⁴. Tak też należy tłumaczyć nader niejasną treść art. 9 pr. górn., który stanowi, że przedsiębiorstwem górniczym w rozumieniu ustawy jest przedsiębiorstwo lub inna instytucja, która wydobywa kopaliny. Przeciwno interpretacji gramatycznej tego przepisu przemawiają dodatkowe przesłanki. Wiadomo, że prawo górnicze za-

przede wszystkim przez prawidłowy rozdział przestrzenny uprawnień eksploatacyjnych poszczególnych przedsiębiorstw górniczych" (T. Płodowski, *Prawo górnicze*, Warszawa 1963, s. 99).

²³ J. Wasilkowski, op. cit., s. 31.

²⁴ Odmiennie ostatnio T. Płodowski w głosie do wyroku Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, sygn. III Cr 4069/63, z dnia 12 III 1964 r. Państwo i Prawo 1965, nr 5—6, s. 913.

kładą podział na kopaliny, których wydobywanie jemu podlega i na takie, które reżimowi tego prawa nie podlegają. Nie może ulegać wątpliwości, iż przedsiębiorstwami górniczymi nie są przedsiębiorstwa, które wydobywają kopaliny nie podlegające prawu górniczemu. Takiej dystrykcji jednak art. 9 nie zakłada. Kopaliny podlegające prawu górniczemu może jednak wydobywać przedsiębiorstwo geologiczne, aczkolwiek nie ulega kwestii, iż przez to samo nie staje się ono przedsiębiorstwem górniczym. Można wprawdzie twierdzić, że czyni ono to wyłącznie w celu poszukiwania i rozpoznawania złóż lub poznania budowy geologicznej kraju (por. art. 1 ust. 1 pr. geolog.), ale i takiego rozróżnienia nie zakłada art. 9 pr. gór. I na odwrót — przedsiębiorstwo górnicze może prowadzić takie same prace geologiczne, jak przedsiębiorstwo geologiczne, co prawda tylko związane z ruchem zakładu górniczego, a mimo to nikt nie będzie miał wątpliwości, że przez to samo nie stanie się przedsiębiorstwem geologicznym. Wydobywać wreszcie wody podziemne, tj. kopaliny w rozumieniu prawa górniczego, można zarówno na podstawie pozwolenia wodno-prawnego do szczególnego korzystania z wód (por. art. 43 i n. pr. wodn.), jak i na podstawie prawa do wydobywania kopalin (por. § 1 pkt 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 III 1962 r. i zarządzenie ministra zdrowia i opieki społecznej z dnia 8 III 1963 r.)²⁵, ale przedsiębiorstwem górniczym będzie tylko przedsiębiorstwo wydobywające wody lecznicze określone w cytowanym zarządzeniu ministra zdrowia i opieki społecznej, nie będzie zaś nim żadne inne przedsiębiorstwo, nawet wydobywające takie same wody lecznicze, lecz ze złóż nie wymienionych we wspomnianym ostatnio zarządzeniu.

Oto inny przykład, bardziej może sugestywny. W r. 1950 utworzone zostało Przedsiębiorstwo Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego. Powstało ono z połączenia piaskowni (kopalń piasku) należących organizacyjnie do owej chwili do kopalń węgla kamiennego. Wydobywanie piasku w celu podsadzenia wyrobisk górniczych podlegało wówczas obowiązującemu prawu górniczemu z r. 1930 (Dz. U. nr 85, poz. 654) w zakresie ustalonym art. 184 ust. 3 tego prawa. Z chwilą wejścia w życie prawa górniczego z r. 1953 i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 I 1954 r. w sprawie określenia kopalin, których poszukiwanie i wydobywanie podlega prawu górniczemu (Dz. U. nr 5, poz. 12), sytuacja uległa zmianie, albowiem piasek podsadzkowy nie został zaliczony do kopalin poddanych prawu górniczemu. Stało się to dopiero z chwilą wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 16 III 1962 r. (Dz. U. nr 19, poz. 80), tj. z dniem 2 IV 1962 r. Tak więc wspomniane przedsiębiorstwo do tej daty było przedsiębiorstwem przemysłowym, a potem stało się przedsiębiorstwem górniczym, aczkolwiek ani w jego strukturze, ani w stosowanym systemie eksploatacji nie zaszły

²⁵ Por. przypis 2 i 3.

żadne zmiany. Stało się natomiast przedsiębiorstwem górniczym nie dlatego, że wydobywało kopalinę o określonych właściwościach chemicznych lub fizycznych, lecz dlatego, że wydobywało piasek nadający się do podsadzania wyrobisk górniczych. Taki sam piasek, o takich samych właściwościach, lecz nie nadający się ze względu na miejsce zalegania do podsadzenia wyrobisk górniczych, eksploatują np. przedsiębiorstwa materiałów budowlanych, nikt jednak nie będzie twierdził, że są to przedsiębiorstwa górnicze, podobnie jak nikt też tego nie twierdził w odniesieniu do Przedsiębiorstwa Materiałów Podsadzkowych Przemysłu Węglowego, przed datą 2 IV 1962 r., mimo że zarówno przed tym jak i po tym wydobywało ono kopalinę (art. 9 pr. gór.).

Rozważania te prowadzą również do wniosku, że może istnieć przedsiębiorstwo górnicze, które kopaliny w danej chwili nie wydobywa, jak to będzie z reguły miało miejsce w czasie budowy zakładu górniczego. Cóż więc oznacza dyspozycja art. 10 pr. gór., według której przepisy tego prawa stosuje się odpowiednio w przypadku budowy nowego lub rozbudowy istniejącego zakładu górniczego? Otóż wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu²⁶ przedsiębiorstwa robót górniczych lub budowy szybów (przedsiębiorstwa wykonawstwa inwestycyjnego) nie mogą być, przy przyjętym założeniu, uznane za przedsiębiorstwa górnicze, albowiem nie są one podmiotami prawa do wydobywania kopaliny. Podmiotem takim jest zazwyczaj kopalnia (ewentualnie w budowie). Tak więc należy odrębnie rozważyć, kiedy to i w jakim zakresie mogą mieć odpowiednie zastosowanie przepisy prawa górniczego do działania inwestora (przedsiębiorstwa górniczego), kiedy zaś i w jakim zakresie do działania wykonawcy robót inwestycyjnych (przedsiębiorstwa robót górniczych).

Instrumentem, za pomocą którego przedsiębiorstwo górnicze realizuje swoje prawo do wydobywania kopaliny, jest zakład górniczy²⁷. Jest to zatem organizacyjnie wyodrębniony zespół środków zdolny do spełnienia tej funkcji. Sądzę zatem, że jeżeli chodzi o działalność przedsiębiorstwa górniczego, to dyspozycja art. 10 ma przede wszystkim usunąć wątpliwość, czy prawo górnicze znajdzie zastosowanie do ruchu tego zakładu dopiero od chwili, gdy jest on zdolny do pełnienia wspomnianej funkcji, czy też od chwili rozpoczęcia jego budowy. Wątpliwość tę rozstrzyga wspomniana dyspozycja w sposób, jak się wydaje jednoznaczny, na rzecz tej drugiej koncepcji. Ponadto, zanim złoża kopaliny zostaną udostępnione i przygotowane do normalnej eksploatacji, budowa zakładu górniczego wymaga wydobycia innych kopaliny (np. kamienia), poddanych lub nie poddanych prawu górniczemu i prawem do wydobywania kopaliny nie objętych, celem wykonania podziemnych obiektów i urzą-

²⁶ Por. T. Płodowski, op. cit., s. 126.

²⁷ Por. F. Gojny, *Zakład górniczy w prawie polskim*, Państwo i Prawo 1965, nr 7, s. 77 i n.

dzeń zakładu górniczego. Sądzę, że po myśli art. 10 do wydobywania tych kopalin stosuje się prawo górnicze odpowiednio. W pozostałym zaś zakresie stosuje się je wprost, tzn. w takim zakresie, w jakim to wynika z treści prawa podmiotowego oraz z treści prawa przedmiotowego normującego ruch zakładu górniczego.

Jeżeli chodzi natomiast o przedsiębiorstwa wykonawstwa inwestycyjnego, to do nich i do ich działania prawo górnicze nigdy nie może być stosowane wprost, tylko zawsze odpowiednio. Skoro nie są one przedsiębiorstwami górniczymi, zakład, za pomocą którego wykonują one swoje zadania, nie może tym samym być uznany za zakład górniczy; nie są one podmiotami prawa do wydobywania kopaliny, wobec tego nie korzystają nawet odpowiednio z uprawnień płynących z treści tego prawa. O odpowiednim stosowaniu tych uprawnień można by mówić w przypadku gdyby przedsiębiorstwo takie było podmiotem prawa państwowej własności gruntowej, jednakże nie wyposażonym w prawo do wydobywania kopaliny w granicach określonego obszaru górniczego.

Do ruchu zakładów tych przedsiębiorstw prawo górnicze znajduje odpowiednie zastosowanie w takim zakresie, w jakim przepisy prawa przedmiotowego tego ruchu dotyczą, przy czym posiłkowe zastosowanie może tu mieć dyspozycja art. 2 ust. 1 pr. geolog., wedle której do robót górniczych prowadzonych pod rządem tego prawa celem poszukiwania i rozpoznawania złóż kopalin poddanych prawu górniczemu stosuje się również odpowiednio przepisy prawa górniczego o planach ruchu zakładu górniczego, o ruchu zakładu górniczego, o kierownictwie i dozorcze ruchu zakładu górniczego oraz przepisy karne. Różnica polega tylko na tym, że o ile przepisy prawa górniczego stosuje się odpowiednio tylko do części ruchu zakładu przedsiębiorstwa geologicznego, tj. w takim zakresie, w jakim w ruchu tym wykonywane są roboty górnicze lub wiercenia studienne, o tyle do ruchu zakładu przedsiębiorstwa robót górniczych przepisy tego prawa mają odpowiednie zastosowanie w takim zakresie, w jakim przedmiotem działalności jest budowa lub rozbudowa zakładu górniczego. W tym samym też zakresie będą miały one zastosowanie do działalności innych przedsiębiorstw (budowlano-montażowych) czynnych przy budowie lub rozbudowie zakładu górniczego²⁸.

Każde z tych przedsiębiorstw wykonuje w granicach swej zdolności prawnej względem zarządzanych przez nie części mienia państwowego uprawnienia płynące z własności państwowej (art. 128 § 1 k. c). Treść tych uprawnień, jak to wynika z poprzednich wywodów, może być różna, albowiem zdolność prawna osoby prawnej nie obejmuje praw i obowiązków wyłączonych przez ustawę (lub przez oparty na niej statut). Nie

²⁸ Posiłkowe zastosowanie może również znaleźć art. 5 dekretu z dnia 21 X 1954 o urzędach górniczych (Dz. U. nr 23, 1961, poz. 114). Nietrudno jednak zauważyć, że dyspozycja tego przepisu różni się od dyspozycji art. 2 ust. 1 pr. geolog.

obejmuje ona również, wedle art. 36 k. c, praw i obowiązków, które nie są związane z zakresem zadań danej osoby prawnej. Jak to trafnie wywiódł Sąd Najwyższy, uprawnienia przedsiębiorstwa państwowego w stosunku do zarządzanego przez nie mienia państwowego nie stanowią ograniczonego prawa rzeczowego, albowiem ze swej istoty nie są one tradycyjną formą korzystania z rzeczy cudzej²⁹. Teza ta, wypowiedziana pod rządem dawnego prawa rzeczowego, znajduje dodatkowe uzasadnienie w cytowanych przed chwilą postanowieniach kodeksu cywilnego.

Treść tych uprawnień konkretyzuje się w stosunku administracyjnoprawnym, jaki łączy wspomniane przedsiębiorstwa państwowe względnie inne państwowe jednostki organizacyjne z państwem jako podmiotem niepodzielnej własności państwowej (art. 128 § 1 k. c). O tyle też trafne jest twierdzenie, że przedsiębiorstwo górnicze (i nie tylko górnicze, jak również nie tylko przedsiębiorstwo państwowe rozumiane jako podmiot prawa cywilnego) jest podmiotem prawa administracyjnego³⁰. Nie można jednak przyjąć, że jest ono tylko podmiotem prawa administracyjnego, albowiem przedsiębiorstwo górnicze wchodzi w stosunki prawne z innymi podmiotami prawa cywilnego czy to w zakresie prawa sąsiedzkiego, czy to w zakresie obrotu, jest więc w tym zakresie na pewno również podmiotem prawa cywilnego. Mało tego, treść stosunku administracyjnoprawnego łączącego to przedsiębiorstwo z państwem może mieć bezpośredni wpływ na treść stosunku cywilnoprawnego łączącego je z innymi podmiotami prawa cywilnego czy to wskutek oświadczenia woli, czy też w wyniku innych zdarzeń, z którymi prawo cywilne łączy skutek prawny. Może też wywierać bezpośredni wpływ na treść jego majątkowych praw podmiotowych, pośrednio zaś na treść majątkowych praw podmiotowych innych osób. Zagadnienie jest zatem bardziej złożone niż to się na pozór wydaje.

Doskonałej ilustracji dla przedstawionej tu tezy dostarcza prawo wodne. Treść pozwolenia wodnoprawnego do szczególnego korzystania z wód konkretyzuje treść państwowej własności wód. Może być ona w zależności od potrzeby i swobodnego uznania władzy, byle nie wykraczającego poza ramy społeczno-gospodarczego przeznaczenia prawa własności wód, węższa lub szersza³¹. Odpowiednio zatem uprawnienia właściciela gruntu pozostające w prostej zależności od treści państwowego prawa własności wód będą szersze lub węższe, a nawet mogą ulec całkowitemu unicestwieniu. O ile jednak pozwolenie wodnoprawne jest jednym aktem administracyjnym, który konkretyzuje podmiot, przedmiot i treść prawa podmiotowego, o tyle pod rządem prawa górniczego usta-

²⁹ Orzeczenie z dnia 14 VI 1963 r., sygn. I. CR. 336/63, Zbiór Orzeczeń 1964, nr 11, poz. 223.

³⁰ A) Wasilewski, *Szkoda górnicza*, Warszawa 1964, s. 42 i n.

³¹ W. Brzeziński, *Gospodarka wodna w systemie gospodarki planowej*, Państwo i Prawo 1965, nr 5—6, s. 734.

lenie tych elementów wymaga analizy kilku aktów administracyjnych. Będą to: akt o utworzeniu obszaru górniczego dla oznaczonej kopaliny, akt o nadaniu przedsiębiorstwu prawa do wydobywania tej kopaliny w wyznaczonej przestrzeni oraz akt o zatwierdzeniu planu ruchu zakładu górniczego. Dopiero treść tych wszystkich aktów pozwoli na ustalenie, w jakich granicach przedsiębiorstwo górnicze może wykonywać uprawnienia płynące z własności państwowej względem zarządzanych przez nie części mienia ogólnonarodowego.

Z kolei powstaje pytanie, czy przedstawiona tu konstrukcja nie zawiedzie w przypadku, gdy uprawnionym do wydobywania kopaliny będzie niepaństwowa osoba prawna lub osoba fizyczna na podstawie zezwolenia wydanego w trybie art. 5 pr. gór. Przepis ten nie dotyczy przypadku, gdy chodzi o ewentualne rozszerzenie uprawnień podmiotu niepaństwowej własności gruntowej. To zagadnienie normuje art. 6. Sądzę więc, że art. 5 rozszerza krąg osób, którym może być powierzony zarząd części mienia ogólnonarodowego — aczkolwiek tylko w zakresie prawa do wydobywania kopalin — na niepaństwowe osoby prawne i osoby fizyczne. Osobom tym nie służy ograniczone prawo rzeczowe do korzystania z rzeczy cudzej, wykonują one natomiast uprawnienia płynące z własności państwowej względem zarządzanego przez nie mienia ogólnonarodowego. W tym sensie należy przyjąć, że art. 5 pr. gór. rozszerza hipotezę art. 128 § 2 k. c. na niepaństwowe osoby prawne i osoby fizyczne. Podobnie rzecz się ma pod rządem prawa wodnego, albowiem pozwolenie wodnoprawne może być udzielone każdemu podmiotowi prawa.

Pozostaje do rozważenia, jakie konsekwencje wynikają z art. 6 pr. gór. Uprawnia on Radę Ministrów do ustalenia, które kopaliny „posiadacz powierzchni gruntu” może wydobywać na własne potrzeby sposobem odkrywkowym i bez użycia materiałów wybuchowych. Przepis ten, podobnie jak art. 4 i 5, nie czyni dystynkcji pomiędzy kopalinami poddanymi i niepoddanymi prawu górniczemu. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 III 1962 r. (Dz. U. nr 19, poz. 80)³² wylicza jedynie uprawnienia „posiadacza powierzchni gruntu” w stosunku do niektórych kopalin poddanych prawu górniczemu. Może on kopaliny wymienione w § 3 ust. 1³³ wydobywać bez zezwolenia, pod warunkiem, że nie został dla nich utworzony obszar górniczy. A contrario należy przyjąć, że nie może on wydobywać innych kopalin poddanych prawu górniczemu, a w § 3 ust. 1 nie wymienionych, nawet jeżeli nie został dla nich utworzony obszar górniczy.

Czy kopalina „podlega prawu górniczemu”, o tym decyduje treść

³² Por. przypis 2.

³³ Są to: węgiel brunatny, łupki bitumiczne, andezyt, bazalt, diabaz, dolomit, gablo, granit, gips, kreda, melafir, marmur, kwarcyt, porfir, sjenit, sepytynit, piaskowce, wapień oraz ziemie farbiarskie.

§ 1 i 2 cytowanego rozporządzenia, to zaś zależy z kolei od rodzaju minerału. Niektóre z nich podlegają prawu górniczemu tylko o tyle, o ile — o czym była już mowa — nadają się do technicznego uzyskiwania z nich określonych związków chemicznych lub przemysłowej eksploatacji, wyjątkowo w zależności od tego, czy nadają się do wyrobów ogniotrwałych i materiałów budowlanych (§ 1 pkt 9), do technicznego korzystania w przemyśle (§ 1 pkt 12), lub w zależności od tego czy są wodami leczniczymi (§ 1 pkt 5). O tym, czy posiadają one wspomniane właściwości, orzeka Prezes Centralnego Urzędu Geologii, na wniosek właściwego ministra w porozumieniu z Prezesem Wyższego Urzędu Górniczego lub — w odniesieniu do wód leczniczych — minister zdrowia i opieki społecznej.

O tym, jakie uprawnienia przysługują „posiadaczowi powierzchni gruntu” w stosunku do kopalin nie poddanych prawu górniczemu w rozumieniu § 1 i 2, rozporządzenie z dnia 16 II 1962 r. milczy. Skoro zatem właściciel niepaństwowej własności gruntowej może wydobywać na własne potrzeby sposobem odkrywkowym i bez udziału materiałów wybuchowych niektóre kopaliny poddane prawu górniczemu, to tym bardziej może mieć to prawo w stosunku do kopalin nie poddanych prawu górniczemu. Na taką intencję ustawodawcy wskazuje, jak się wydaje, dyspozycja art. 267 § 2 k. c. Skoro bowiem uprawnia ona użytkownika gruntu do budowania i eksploataowania nowych urządzeń służących do wydobywania kamieni, żwiru, piasku, gliny oraz innych części gruntu nie podlegających przepisom prawa górniczego, to tym samym zakłada, że uprawnienia te mogą służyć właścicielowi. Nie mniej jest to wyjątek od zasady, że prawo wydobywania kopalin służy wyłącznie państwu, może więc być dopuszczony tylko w takim zakresie, w jakim na to zezwala prawo górniczne, a więc wyłącznie dla zaspokojenia potrzeb własnych podmiotu niepaństwowej własności gruntowej.

II

Bez względu na to, czy przyjmiemy konstrukcję samoistnego, odrębnego od własności prawa podmiotowego, czy też konstrukcję państwowej własności gruntowej, nie unikniemy konieczności określenia treści uprawnień, których suma składa się na pojęcie prawa do wydobywania kopaliny. Punktem wyjścia do dalszych rozważań musi być pojęcie własności gruntowej. Dla określenia podmiotu prawa własności gruntowej będę się posługiwać terminem „właściciel”, dla określenia podmiotu prawa do wydobywania określonej kopaliny z obszaru górniczego, terminem „przedsiębiorstwo górnicze”. Nie należy przez to rozumieć, że tym samym przyjmuję konstrukcję samoistnego prawa podmiotowego, albowiem będę używać tego terminu w zasadzie dla określenia podmiotu prawa własności wyposażonego w prawo do wydobywa-

nia kopaliny. W tym też sensie mówiąc o obszarze górniczym będziemy mieli na uwadze przedmiot prawa do wydobywania kopaliny, co bynajmniej nie musi oznaczać, że ma to być przedmiot odrębny od nieruchomości. Przyjmuję zgodnie z dotychczasowymi wywodami, że treść prawa do wydobywania kopaliny jest częścią uprawnień płynących z własności gruntowej, ponieważ jednak prawo to służy wyłącznie państwu (art. 4 pr. górn.), przeto przedmiotem dalszych badań będzie państwowa własność gruntowa wyposażona w prawo do wydobywania określonej kopaliny z obszaru górniczego. Wyłączam zatem z zakresu tych rozważań konstytucyjne pojęcie prawa własności państwowej, a więc badać będziemy tylko niektóre elementy skonkretyzowanego stosunku prawnego, stanowiące kategorię prawa cywilnego.

Pozytywną treścią własności jest możliwość korzystania z rzeczy i rozporządzania nią³⁴ z wyłączeniem innych osób. Treść tych uprawnień nie jest nieograniczona, albowiem ich granice wykreślają ustawy, zasady współżycia społecznego oraz społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa (art. 140 k. c). To, co się nie mieści w tak zakreślonych granicach, nie jest prawem własności; poza tymi granicami prawo własności nie istnieje³⁵. Nie oznacza to bynajmniej, że treść tego prawa będzie w każdym zindywidualizowanym stosunku prawnym zawsze jednakowa, albowiem państwowe osoby prawne — a także jednostki organizacyjne nie będące wyodrębnionymi państwowymi osobami prawnymi — wykonują uprawnienia płynące z własności państwowej tylko w granicach swej zdolności prawnej (art. 128 § 2 k. c). Zdolność ta nie obejmuje praw i obowiązków wyłączonych przez ustawę lub przez oparty na niej statut, jak również praw i obowiązków nie związanych z zakresem zadań tej osoby (art. 36 k. c).

A contrario, jeżeli zakresem zadań państwowej osoby prawnej objęty jest obowiązek wydobywania kopaliny, to zdolność prawna tej osoby obejmuje prawo wydobywania kopaliny. Powstaje więc w ten sposób podział na państwowe osoby prawne wyposażone w prawo do wydobywania określonej kopaliny i na takie, które tego prawa nie mają. Nie oznacza to jeszcze, że treść uprawnień tych pierwszych będzie zawsze jednakowa, albowiem ulegnie ona z kolei zróżnicowaniu w zależności od tego, czy wydobywanie określonej kopaliny poddane zostało prawu górniczemu, czy też nie. I odwrotnie, jeżeli zakresem zadań państwowej osoby prawnej nie jest objęty obowiązek wydobywania kopaliny, to zdolność prawna tej osoby nie może obejmować prawa do wydobywania kopaliny ze złoża, co oznacza tym samym, że musi się ona ogra-

³⁴ J. Wasilkowski, op. cit., s. 74.

³⁵ A. Stelmachowski, *Klauzule generalne w kodeksie cywilnym*, Państwo i Prawo 1965, nr 1, s. 15; S. Grzybowski, *Struktura i treść przepisów prawa cywilnego odsyłających do zasad współżycia społecznego*, Studia cywilistyczne, t. VI, Kraków 1965, s. 43.

niczyć do innych form korzystania z rzeczy. Jakich? To z kolei wynikać będzie z zakresu zadań tej osoby.

Nie są to jednak jedyne przesłanki wyznaczające treść państwowej własności gruntowej. Z natury rzeczy wszelkie rozporządzenia prawem własności, tj. podjęcie czynności prawnej, której bezpośrednim celem i skutkiem jest wyzbycie się tego prawa lub obciążenie go³⁶, jest ograniczone do przypadków w ustawie przewidzianych. Treść państwowej własności gruntowej jest więc w tym punkcie znacznie węższa niż treść własności niepaństwowej i to nie tylko w zakresie zdolności prawnej państwowej osoby prawnej wykonującej względem zarządzanego przez nią mienia uprawnienia płynące z własności państwowej (art. 128 § 2 k. c), lecz także w zakresie zdolności prawnej państwa jako podmiotu niepodzielnej własności państwowej (art. 128 § 1 k. c). Należy podkreślić tendencję do zacieśnienia treści prawa własności w omawianym zakresie, czego wyrazem jest np. art. 40 ust. 2 ustawy z dnia 14 VII 1961 r. o gospodarce terenami w miastach i osiedlach (Dz. U. nr 32, poz. 159 z późn. zm.), wyłączający możliwość rozporządzenia prawem państwowej własności w miastach i osiedlach w postaci zamiany nieruchomości na podstawie art. 6 oraz 10 ust. 1 i 5 ustawy z dnia 12 III 1958 r. o zasadach i trybie wywłaszczania nieruchomości (tekst jednolity Dz. U. nr 18, poz. 94 z 1961 r.). Jeżeli taka umowa ma być zawarta, osoba fizyczna nabędzie w zamian za prawo własności nieruchomości tylko prawo wieczystego użytkowania nieruchomości zamiennej³⁷.

Bez względu jednak na to, jak daleko sięga prawo rozporządzenia państwową własnością gruntową, może ono objąć tylko część uprawnień z tej własności płynących, przy zastrzeżeniu, że własność ta obejmuje również prawo do wydobywania kopaliny, to bowiem prawo może służyć jedynie państwu (art. 4 pr. gór.). Nabywca nabędzie zatem prawo własności tylko w, takim zakresie, w jakim nie obejmuje ono prawa do wydobywania kopaliny. Stąd wniosek, że prawo to jest niezbywalne i nie może być obciążone, podobnie jak niezbywalne jest państwowe prawo własności wód; jednakże to ostatnie jest *ex lege* obciążone prawem do powszechnego i zwykłego korzystania z wód (art. 33 i 36 pr. wodn.). O ile jednak uprawnienia do rozporządzenia państwową własnością gruntową wykazują tendencję zanikającą, o tyle uprawnienia do korzystania z rzeczy wykazują tendencję odwrotną. Uprawnienia te wyrażają się w możliwości władania rzeczą oraz używania lub użytkowania jej. Podobnie jak całą treść prawa własności, treść tych uprawnień wyznaczają wskazane na wstępie klauzule generalne. Nie traci jednak aktualności uwaga, że przepisy kodeksu cywilnego nie dają pełnego obrazu treści

³⁶ J. Wasilkowski, *op. cit.*, s. 75.

³⁷ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 28 V 1963 r., sygn. CR 34/63, Zbiór Orzeczeń 1964, nr 10, poz. 199.

i granic własności³⁸. Trzeba jednak podjąć próbę ustalenia, w jakim zakresie pozwalają one na wyznaczenie tych granic.

Tak więc pozytywną i równocześnie negatywną treść tego prawa wyznacza art. 141 k. c. Z jednej strony zobowiązuje on bowiem osoby sprawujące zarząd wydzielonych części mienia państwowego do aktów staranności zapewniających najlepsze wykonanie zadań, ze względu na które zarząd ten został im powierzony. Z drugiej strony mogą to być tylko takie działania, które są związane z zakresem zadań danej osoby (por. art. 36 k. c). Nie oznacza to bynajmniej, ażeby osoby te nie były zobowiązane w stosunku do innego mienia państwowego do żadnej staranności. Nie będą to jednak uprawnienia i obowiązki wypływające z prawa własności.

Pozytywną i równocześnie negatywną treść prawa własności wyznacza art. 144 k. c, według którego właściciel nieruchomości powinien przy wykonaniu swego prawa powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych³⁹. Treść ta jest pozytywna o tyle, o ile wyznacza granice, w których właściciel nieruchomości może korzystać ze swego prawa. Treść ta jest negatywna o tyle, o ile wykreśla granice, w których właściciel nieruchomości nie może korzystać ze swego prawa ze względu na prawa sąsiednich właścicieli. Właściciel nieruchomości może więc korzystać ze swego prawa w takim zakresie, w jakim równocześnie z działaniem tym łączy się ograniczenie praw innych osób, byle nie ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych. Jest to zagadnienie prawa wzajemnego oddziaływania (immisji) na sąsiednie nieruchomości.

Art. 31 pr. rzecz, wymieniał dodatkowe kryteria wskazujące przykładowo na to, o jakiego rodzaju oddziaływanie chodzi. Nie wolno więc było właścicielom nieruchomości zakłócać korzystania z cudzej nieruchomości przez wytwarzanie cieczy, dymu, ciepła, zapachów, przez wywoływanie hałasów lub wstrząśnień ponad zwykłą w stosunkach miejscowych miarę, w żadnym zaś razie przy pomocy przewodów lub innych podobnych urządzeń. Sądzić można, iż pod rządem kodeksu cywilnego, wobec braku podobnej dyspozycji, nie ma podstaw do jakiegokolwiek dystynkcji w sposobach oddziaływania na nieruchomości sąsiednie. Każdy więc sposób oddziaływania na taką nieruchomość może być w zasadzie dopuszczalny⁴⁰. Ulega on ograniczeniu, jeżeli przekracza przeciętną

³⁸ J. Wasilkowski, op. cit., s. 76.

³⁹ Por. A. Szpunar w głosie do orzeczenia Głównej Komisji Arbitrażowej z dnia 25 XI 1958 r., sygn. RN 37/58, OSPiKA z 1959 r., poz. 181 („obowiązki z art. 31 prawa rzeczowego należą do ustawowej treści własności”).

⁴⁰ Zarówno bezpośredni, jak i pośredni. Odmienne A. Szpunar pod rządem art. 31 pr. rzecz. Por. przypis 39.

miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości (prawa własności) i stosunków miejscowych. Kryterium przeciętnej miary, wynikającej ze stosunków miejscowych, rodzi jednakże wątpliwości. Nie wiadomo bowiem, czy ta przeciętna miara ma być ustalona przy uwzględnieniu źródła oddziaływania, czy bez uwzględnienia tego źródła. Jeżeli w osiedlu działa cementownia, poza tym zaś istnieje tylko zabudowa mieszkalna, to rozważając zakres uprawnień tej cementowni, przeciętną miarę należy, zdaniem moim, ocenić eliminując zapylenie przez nią powodowane. Jest jasne, że ta przeciętna miara wzrosłaby nieproporcjonalnie, gdybyśmy musieli uwzględnić zapylenie i, — co istotniejsze — wzrastałaby na korzyść cementowni tym bardziej, im intensywniejsze byłoby to zapylenie. Włączenie się do tego stanu każdego nowego źródła zapylenia musi powodować jednakże podniesienie się przeciętnej miary, albowiem ustalać ją będziemy wprawdzie bez uwzględnienia tego źródła, ale z uwzględnieniem zapylenia powodowanego przez cementownię. Zagadnienie to nie jest bynajmniej niesporne, przy czym zwłaszcza Orzecznictwo Głównej Komisji Arbitrażowej budzi daleko idące zastrzeżenia^{40a}.

Negowany tu pogląd reprezentuje orzeczenie z dnia 25 XI 1958⁴¹, uznające, że zwykłą dopuszczalną w danych warunkach miarę określa niejako każde przedsiębiorstwo swą codzienną, normalną działalnością że nabywa ono to prawo na zasadzie pierwszeństwa, skoro poszkodowany rozpoczął swoją działalność później. Przyjmuje się, że art. 144 k. c. (lub art. 31 pr. rzecz.) stanowi samoistną podstawę odpowiedzialności⁴², zagadnienie jest jednak bardziej złożone. Jak wspomniano, przepis ten wykreśla w zasadzie granice prawa własności, stanowi co właścicielowi nieruchomości wolno, czego zaś mu nie wolno. Omówione powyżej przesłanki wskazują kryteria, przy pomocy których ta granica ma być wykreślona. Jeżeli właściciel nieruchomości poza tę granicę wykracza, to podmiot naruszonego prawa może się domagać zaniechania tego naruszenia w zasadzie za pomocą skargi negatoryjnej. Art. 144 bynajmniej nie uzasadnia wniosku, że z samego faktu naruszenia prawa podmiotowego wynika roszczenie odszkodowawcze. To bowiem, czy takie roszczenie powstaje, zależy w zasadzie od spełnienia przesłanek wymaganych przepisami o czynach niedozwolonych⁴³. Roszczenia zaś takie mogą istnieć niezależnie od tego, czy właściciel nieruchomości swoje prawo

^{40a} a w artykule niniejszym nie uwzględniono ustawy z 21 IV 1966 r. o ochronie powietrza atmosferycznego przed zanieczyszczeniem (Dz. U. nr 14, poz. 8)77).

⁴¹ Sygn. RN-37/58 OSPiKĄ z 1959 r., poz. 181 z krytyczną glosą A. Szpunara.

⁴² Tak Al Szpunar w cytowanej glosie, jednakże autor zmienił swój pogląd w tej materii. Por. glosę do orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 11 XII 1963 r., sygn. II. GR 116/63, OSPiKA 1965, nr 5, s. 195.

⁴³ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 22 III 1958 r., sygn. CR. 410/57, Ruch Prawniczo-Ekonomiczny 1959, nr 4, s. 264.

przekroczył, jak to będzie miało z reguły miejsce np. w wypadku wyrządzenia szkody ruchem zakładów poruszanych siłami przyrody; mogą również nie istnieć nawet wtedy, jeżeli właściciel działa wprawdzie bezprawnie, jednakże brak subiektywnych przesłanek winy, wobec czego nie może znaleźć zastosowania art. 415 k. c. Tak więc krytykowane orzeczenie Głównej Komisji Arbitrażowej trudno uznać za trafnie nie tylko ze względu na wątpliwą wykładnię art. 144 k. c. (art. 31 pr. rzecz.), ale także dlatego, że pomija ono dyspozycję art. 435 § 1 k.c. (art. 152 § 1 k. z.)⁴⁴.

Te same zarzuty można podnieść w stosunku do orzeczenia Głównej Komisji Arbitrażowej z dnia 13 XII 1962 r., wydanego w sprawie pomiędzy Państwowym Gospodarstwem Rolnym *A* i Zakładami Azotowymi *B* o wynagrodzenie za szkody wyrządzone wydzielanymi przez te zakłady dymami i gazami⁴⁵.

W sporze zatem, czy art. 144 k.c. stanowi samodzielną podstawę odpowiedzialności⁴⁶, opowiadam się za zwolennikami tezy przeciwnej. Przeciwno osobie, która narusza własność w inny sposób aniżeli przez pozbawianie właściciela faktycznego władztwa nad rzeczą, przysługuje w zasadzie roszczenie o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i o zaniechanie naruszeń (art. 222 § 2 k.c.). Wszelka interpretacja art. 144 k.c. przyznająca ponadto dalej idące roszczenia odszkodowawcze nie znajduje — moim zdaniem — uzasadnienia w treści tego przepisu. Można rozważyć jedynie problem, czy roszczenia takie służą zamiast roszczeń z art. 222 § 2 k.c, w przypadku gdy te nie zostały lub nie mogły być zrealizowane. To zaś zagadnienie rozstrzyga art. 20 prawa przemysłowego⁴⁷. Wprawdzie aktualność tego prawa i jego zasięg obowiązywania może budzić daleko idące wątpliwości, jednak wydaje mi się, iż nie powinny one prowadzić do derogacji cytowanego przepisu, lecz co najwyżej do rozważenia, czy nie należy go stosować w drodze analogii.

Tak więc wykładnia art. 20 pr. przemysł, powinna, moim zdaniem, prowadzić do wniosku, że w przypadku naruszenia prawa własności ru-

⁴⁴ Tak też trafnie orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 25 I 1961 r., sygn. 4 CR 360/60, OSPiKA 1962, poz. 151.

⁴⁵ Sygn. BO - 7209/62 (Państwo i Prawo 1963, nr 12, s. 996) z krytyczną glosą S. Breyera.

⁴⁶ Por. A. Ohanowicz, *Zbieg norm w kodeksie cywilnym*, Państwo i Prawo 1965, nr 2, s. 189; A. Stelmachowski, *Zasady odpowiedzialności cywilnej w obrocie uspołecznionym*, Kurs ustawodawstwa gospodarczego z. XII, s. 9 i 31.

⁴⁷ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 7 VI 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. nr 53, poz. 468 z późniejszą zmianą). Por. jednak B. Walaszek, *Prawo sąsiedzkie a najem lokalu mieszkalnego*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny 1965, nr 1, s. 37. Zdaniem autora, podstawę odpowiedzialności może stanowić także art. 144 k. c, łącznie z art. 450 k. c. Por. też J. Szałuchowicz, *Odpowiedzialność przedsiębiorstw za szkody sąsiedzkie*, Nowe Prawo 1965, nr 11, s. 1275 i n.

chem zakładu przemysłowego zakłócającego korzystanie z nieruchomości ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia własności nieruchomości i stosunków miejscowych, nie służy skarga negatoryjna z art. 222 § 2 k.c., jeżeli urządzenia tego zakładu odpowiadają dokumentacji projektowej zatwierdzonej we właściwym trybie; można jednak domagać się zaniechania naruszeń przez zastosowanie w tym celu odpowiednich urządzeń lub odszkodowania. Zasięg działania tej normy powinien być ustalony zgodnie z semantycznym znaczeniem określenia „*ruch zakładu przemysłowego*”, z pominięciem natomiast w znacznym stopniu zdezaktualizowanych postanowień art. 1 pr. przemysł. Derogacja tego przepisu lub ograniczenie go do obecnego zasięgu działania prawa przemysłowego nie wydaje się jednak możliwe. Po pierwsze dlatego, że wyłączenie uprawnień wynikających z art. 222 § 2 k.c. może opierać się tylko na wyraźnym postanowieniu prawa, po drugie dlatego, że wyłączenie to jest częstokroć konieczne, jeżeli ma się zapobiec dezorganizacji działalności gospodarczej⁴⁸, a ponadto dlatego, że w braku tego rodzaju normy odmówić można by roszczeniom z art. 222 § 2 k.c. tylko przy założeniu, że stanowią one nadużycia prawa podmiotowego, takiego zaś założenia nie można przyjąć jako reguły.

Jeżeli roszczenie odszkodowawcze wkracza w miejsce skargi negatoryjnej, to może — jak sądzę — obejmować tylko tę część szkody, która wyrządzona została działaniem przekraczającym przeciętną miarę wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych; nie będzie to zatem pełne wynagrodzenie szkody, Równocześnie dopiero wtedy może być rozważany zbieg norm, albowiem spełniają one jednakową funkcję. Tak więc poszkodowany nie otrzyma wprawdzie pełnego wynagrodzenia szkody, jednakże nie będzie musiał dowodzić winy właściciela nieruchomości, wystarczy wykazanie, że działał on bezprawnie. Roszczenie to podlega dziesięcioletniemu przedawnieniu.

Negatywną treść prawa własności określa art. 147 k.c., który zakazuje właścicielowi dokonywania robót ziemnych w taki sposób, ażeby to groziło nieruchomościom sąsiednim utratą oparcia. Jest to też forma immisji, która mieści się obecnie w hipotezie art. 144 k.c. (odmiennie niż to miało miejsce pod rządem art. 31 i 35 pr. rzecz.), jednakże dyspozycja tego przepisu ogranicza uprawnienia właściciela, nie zezwala mu bowiem oddziaływać na sąsiednie nieruchomości nawet w granicach określonych art. 144, jednakże tylko wtedy, gdy skutkiem ma być utrata oparcia. W innym przypadku roboty ziemne mogą być prowadzone w takim rozmiarze, w jakim ich skutki mieszczą się w hipotezie art. 144 k.c.

⁴⁸ Por. też orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 11 XII 1963 r., sygn. II CR. 116/63 (OSiPiKA 196®, nr 5, poz. 94).

Co należy rozumieć przez brak oparcia? W tym względzie mogą istnieć wątpliwości. Nie wiadomo w szczególności, czy chodzi tu tylko o usuwiska, tj. o ruch mas ziemnych w kierunku zbocza, czy też o wszelkie przypadki gdy grunt traci nośność, np. w przypadku odwodnienia. Wydaje się, że należy zastosować tu wykładnię rozszerzającą. Nie jest również jasne, co należy rozumieć przez roboty ziemne. Tu zaś można przyjąć, że treść art. 147 wyznacza pozytywną treść prawa własności, pozwalając właścicielowi wszelkich robót w powierzchniowej warstwie gruntu, polegających również na odspojeniu części gruntu od złoża. Pojęcie robót ziemnych nie wskazuje bowiem na jakiegokolwiek funkcjonalne ograniczenia⁴⁹.

Należy jednak zważyć, że ani art. 144 k.c., ani art. 147 k.c. nie zawierają żadnych wyłączeń. Powstaje zatem pytanie, czy postanowienia w nich zawarte wyznaczają treść prawa własności w ogóle, czy tylko w takim zakresie, w jakim prawo górnicze i wodne nie stanowi inaczej, jak to wyraźnie wynika z art. 143 k.c. Gdyby przyjąć, że przepisy te konkretyzują tylko zasięg hipotezy wyznaczonej w art. 140 k.c., innymi słowy — pozostają do niej w takim stosunku, jak wycinki koła do koła, wtedy należałoby dojść do wniosku, że ani prawo górnicze, ani wodne nie może rozszerzyć treści prawa własności w zakresie uprawnień do immisji poza granice wynikające z art. 144 i 147 k.c. Co więcej, że zagrożonemu tymi immisjami z reguły służyłaby skarga negatoryjna w całej rozciągłości, przynajmniej w stosunku do ruchu zakładu górniczego, skoro nie jest on tym samym zakładem przemysłowym. Wniosek taki jest oczywiście nie do przyjęcia, dlatego też zasadny wydaje się pogląd, iż w budowie omawianej normy tkwi błąd. Wyłączenie wynikające z treści art. 143 k.c. nie dotyczy bowiem wycinka hipotezy, lecz całej hipotezy. Wtedy zaś jej prawidłową treść należy odczytać następująco: Jeżeli z treści praw do wód i kopalin nie wynika nic innego, to właściciel może w granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób, zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa, lecz nie wolno mu zakłócać korzystania z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia, jego prawa i stosunków miejscowych, nie może również pozbawiać nieruchomości tych oparcia.

Z takiej budowy hipotezy wynika wniosek, że prawo górnicze i wodne może ukształtować treść prawa własności szerzej, że jego funkcja nie ogranicza się do wyznaczenia przestrzennych granic nieruchomości, jakby to można wnosić z dotychczasowego brzmienia art. 143 k.c.; w szczególności może uprawnić podmioty tych praw do oddziaływania

⁴⁹ Por., A. Agopszowicz, *Pojęcie „roboty górnicze”*, Przegląd Górniczy 1964, nr 12, s. 621.

na nieruchomości sąsiednie ponad przeciętną miarę lub w sposób pozbawiający je oparcia. Z takiej budowy hipotezy wynika też wniosek, że skarga negatoryjna będzie mogła być skutecznie podniesiona przeciwko podmiotom tych praw tylko wtedy, gdy wykrócą one poza uprawnienia z ich treści płynące, a nie już wtedy, gdy naruszone zostaną np. postanowienia art. 144 lub 147 k.c.

Czy taka konstrukcja normy jest konieczna, skoro art. 140 k.c. stanowi, że granice prawa własności wyznaczają ustawy, między innymi zatem prawo górnicze i prawo wodne. Tak jest istotnie, jednakże muszą się one mieścić w ramach art. 144 i 147, albowiem z treści tych postanowień wynika, że wspomniane ramy nie mogą być szersze lub węższe w zależności tylko od treści prawa podmiotowego. Ograniczają je przesłanki całkowicie obiektywne, od treści tego prawa niezależne, jak zakaz zakłóceń ponad przeciętną miarę wynikającą ze stosunków miejscowych oraz zakaz pozbawienia nieruchomości sąsiednich oparcia. Te zaś ograniczenia muszą być uchylone, aby prawo do wydobywania kopaliny lub szczególnego korzystania z wód mogło spełnić swoją funkcję społeczno-gospodarczą. Jeżeli bowiem przedsiębiorstwo górnicze może wydobywać kopaliny ze złoża w granicach określonego obszaru górniczego (art. 22 pr. gór.), to musi w tym celu naruszyć równowagę górotworu w sposób pozostający w koniecznej zależności od warunków górniczo-geologicznych, czyli mechanicznych właściwości skał i systemu eksploatacji. Są to więc elementy, których suma wyznacza treść prawa do wydobywania kopaliny, albowiem nie ulega również wątpliwości, iż wspomniane przedsiębiorstwo górnicze nie może działać w sposób całkowicie dowolny. Jeżeli jednak działa w sposób zgodny z treścią swego prawa, to może i równocześnie musi oddziaływać na sąsiednie nieruchomości w zakresie, jaki może się nie mieścić w granicach wyznaczonych przez art. 144 i 147 k.c.

Działając w ten sposób wykonuje ono swoje prawo podmiotowe, wobec czego nie znajdzie zastosowania dyspozycja art. 222 § 2, albowiem sfera działania, która mieści się w granicach wyznaczonych przez treść prawa do wydobywania kopaliny, nie może być równocześnie sferą działania wyznaczoną przez treść innego prawa własności. Dopiero z przekroczeniem tej sfery następuje naruszenie innego prawa własności. W tym zaś wypadku można zastosować dyspozycję art. 222 § 2 k.c. i to bez ograniczeń wynikających z art. 20 pr. przemysł., skoro nie będzie to działanie w ruchu zakładu przemysłowego, lecz górniczego⁵⁰.

⁵⁰ W literaturze znajdujemy pogląd, że właścicielowi nieruchomości zagrożonej ruchem zakładu górniczego nie służy skarga negatoryjna (por. T. Płodowski, op. cit., s. 165; ostatnio w głosie do wyroku Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, sygn. III CR 4069/63 z dnia 12 III 1964, Państwo i Prawo 1965, nr 5—6, s. 912). Pogląd ten nie jest jednak uzasadniony i nie wydaje się, ażeby mógł być uzasadniony inaczej, jak tylko przy pomocy przedstawionej powyżej konstrukcji.

Szkic powyższy nie wyczerpuje oczywiście tematu i nie pretenduje też do niego. Niektóre zagadnienia zostały zaledwie zarysowane, a prawie wszystkie wymagają jeszcze «dalszych, szczegółowych badań. Stanowi on próbę wyjaśnienia istoty prawa do wydobywania kopalin i powiązania go z instytucjami kodeksu cywilnego. Czytelnikowi wypadnie osądzić — czy udaną.

LE DROIT D'EXPLOITATION DES MINES

Résumé

L'art. 4 du droit minier (décret du 6 V 1950, texte du Dz. U. nr 23/1961, § 113) décide, que le droit d'extraire les produits des mines sert uniquement l'État. Il en résulte le problème, si ce droit concerne exclusivement les couches de minéraux qui se trouvent dans les limites des propriétés terriennes appartenant à l'État, ou bien également ces couches de minéraux qui se trouvent dans les limites d'un espace appartenant à d'autres personnes. Le codex civil (décret du 23 IV 1964, Dz. U. nr 16, § 93) n'a pas accepté les décisions de l'art. 30 de l'ancien droit matériel (décret du 11 X 1046, Dz. U. nr 57, § 319, avec modifications ultérieures), d'après lequel le propriétaire immobilier n'avait pas la possibilité de s'opposer aux actions exercées à une profondeur telle, qu'elles ne mettaient pas en danger ses intérêts justifiés. En définissant la propriété immobilière il décidait qu'elle constitue cette partie de la surface du sol qui forme un objet particulier de propriété (le terrain) (art. 46). Le propriétaire immobilier peut en jouir uniquement conformément à la destination socio-économique de son droit (art. 140). Ce dernier — au cas où ce n'est pas l'État qui est le propriétaire — n'inclue pas le droit d'extraction des produits miniers. De ce fait la propriété terrienne qui n'appartient pas à l'État ne peut porter en profondeur que jusqu'à une limite qui serait nécessitée par d'autres manières de profiter de la couche de surface du sol. Il faut donc délimiter deux sphères d'activité: 1) la couche superficielle du sol, qui peut constituer l'objet de relations multi-structurelles (propriété sociale, individuelle, personnelle), 2) le fond de la terre (le terrain), qui peut former exclusivement la propriété de l'État. Puisqu'aucun règlement ne statue, que les minéraux se trouvant dans les limites des propriétés qui n'appartiennent pas à l'État (à l'exception des eaux, art. 1 du droit des eaux — décret du 30 V 1962, Dz. U. nr 34 § 158) constituent la propriété de l'État, il convient d'admettre que le droit d'extraction des produits des mines forme l'objet de la propriété terrienne de l'État. La personne qui a un droit concret à l'extraction d'un produit de mines expressément défini sur le territoire minier, constitue une entreprise minière. Cette entreprise exerce donc en son propre nom les droits provenant de la propriété de l'État (art. 128, § 2 cc.) en se servant, en vue de ce but, d'un ensemble de mesures à part sous le rapport de leur organisation — d'un établissement minier. La seconde partie de l'article est consacrée à une esquisse de la définition du droit d'exploitation des produits des mines.